



Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

LUTY 2022

NR 1/2022 (35)

Święto Ofiarowania Pańskiego

2 lutego obchodzimy Święto Ofiarowania Pańskiego. Uroczystość tę wprowadził do Kościoła papież Gelazy I (zm. 496 r.). Jest ono nawiązaniem do ewangelicznego opisu ofiarowania Jezusa. 40 dni po Jego narodzinach Maryja i Józef zanieśli dzieciątko do świątyni w Jerozolimie, by zgodnie z prawem mojżeszowym ofiarować Je Bogu w hołdzie dziękczynienia za darowanie Izraelitom życia podczas przejścia przez Egipt Anioła Zniszczenia. Przebywający wtedy w świątyni starzec Symeon rozpoznał w Jezusie Mesjasza. Święto to zamyka cykl świąt Bożego Narodzenia. W kościołach rozbiera się tego dnia żłóbki, a w domach choinki, przestaje się śpiewać kolędy, kończy się okres wizyt duszpasterskich w domach. Tego dnia w kościele święci się także świece zwane potocznie Gromnicami, którym przypisuje się moc odwracania gromów. Świece te są symbolem wiary, nadziei i miłości z jakimi chrześcijanin powinien podążać za Chrystusem.

Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: „Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu”. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątko Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela”. A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostawała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napętniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.





*(...) Płyną tony nabożne
Jak za zamieć nad gajem, poprzez pola,
przez śnieżne.
Ciągną ludzie przetajem. Brną do kolan
w śnieżycy
Jak w mokradli nadrzecznej.
Oj, ustałoż, ustałoż!
Wdzień Maryi Gromnicznej!
Hula wicher po polu, szumi zamieć po
borze:
Stary kościół z modrzewia dziwnie
płonie i gorze. (...)
A ludziska wzdychają, że aż ściany się
trzęsą
Do tej Pani w ołtarzu w pozłocistej
koronie
Do tej Matki Gromnicznej o śmierć
lekką przyzgonie (...)
Idą ludzie z kościoła bez obawy i lęku,
Ten się śmierci nie boi, co gromnicę ma
wręku!*

ŻYCZENIA DLA BABCI I DZIADKA

21 i 22 stycznia jak co roku
obchodziliśmy święto
Babci i Dziadka.



*Życzymy Wam Drodzy Seniorzy,
tego wszystkiego co najbardziej
cieszy Wasze serca. Niech one
biją długo i radośnie. Niech
kochają i będą Kochane tak
mocno, jak tego potrzebujecie,
abyście nigdy nie czuli się
opuszczeni i samotni. Niech
zdrowie i szczęście towarzyszy
w każdym czasie, a Wieczna
Nagroda niech Was nie ominie
tak, jak na to zasługujecie.
Dziękujemy za to, że Jesteście.
Szczęść Boże!*

List Maryi do Syna... pisany dwa tysiące lat później

Zawsze, gdy przyjmujecie mojego Syna, moje serce drży jak w dniu Zwiastowania. Boże Narodzenie jest wtedy, gdy przestajecie myśleć, że poradzicie sobie sami i uczycie się wyciągać ręce do nowonarodzonego Dzieciątka. Gdy nie boicie się wejść do groty, gdzie czasem ogarnia was znużenie i ciemność i wydaje się, że wszystko straciło sens. Ale to jest moment, kiedy Boża światłość rodzi się w waszych sercach.



*Wydaje mi się, że to było wczoraj. Poruszałeś się we mnie, a ja **nawet nie przeczuwałam, do jak wspaniałej przygody zaprosił mnie Pan.** Dziecko na zawsze zmienia życie matki, ale w moim przypadku to było coś niepojętego.*

*Przeżywałam coś na kształt niebiańskiego snu. Z drzeniem wspominałam światłość, która nagle ogarnęła mnie z góry, ale przecież poza tym moja codzienność w niczym się nie zmieniła. A tymczasem Ty rosteś. W ciszy **patrzyłam, jak stajesz się mężczyzną, a łzy zdumienia i radości spływały mi po policzkach,** gdy łagodnie wypowiadałam Twoje imię.*

Nie przeczuwałam, że światłość, która wdarła się do mojej ubogiej chaty w Nazarecie i otworzyła Bogu na oścież drzwi mojego serca, wkrótce zgaśnie, a świat pograży się mroku niezrozumienia, wrogości i przemocy między ludźmi.

***Tymczasem Ty rosteś.** Pomagałeś ojcu w warsztacie, bawiłeś się z dziećmi, pędziłeś beztroskie życie w wiosce, choć czasem niespodziewanie poważniałeś i w zadumie spoglądałeś w dal. Już wtedy pragnąłeś dotrzeć do wszystkich, uleczyć rany, podnieść upadłych, zasiać w historii ziarno miłości. Mój Syn, choć w istocie Syn ludzkości. I już wkrótce nie mój, lecz Chleb dla wszystkich złąknionych.*

*I oto, kochany Synu, **dzisiaj też masz przyjść na świat.** Twoje narodzenie stało się świętem świątełek, kolorów i muzyki. A przecież odnajdą Cię przede wszystkim ci, którzy potrafią odnaleźć prostotę i ubóstwo groty. Ci, którzy nauczą się rozpoznawać bicie Twojego serca, jak ja, gdy tylko poczułam Cię w swoim łonie, ci, którzy marzą o pokoju i przyszłości pełnej nadziei, głosząc obietnicę uwolnienia, o którym mówił anioł, zwiastując mi Twoje nadejście.*

*Jest Boże Narodzenie, kochani. Po dwóch tysiącach lat chcę was zachęcić do dobrego przygotowania na Jego przyjście. **Boże Narodzenie jest wtedy, gdy przestajecie myśleć, że poradzicie sobie sami** i uczycie się wyciągać ręce do nowonarodzonego Dzieciątka. Gdy nie boicie się wejść do groty, gdzie czasem ogarnia was znużenie i ciemność i wydaje się, że wszystko straciło sens. Ale to jest moment, kiedy Boża światłość rodzi się w waszych sercach.*

Boże Narodzenie jest wtedy, gdy niezależnie od okoliczności potraficie dostrzec wartość, jaką jest rodzina, zatrzymać się, słuchać, rozmawiać. I gdy stać was na serdeczny uścisk, od którego zaczyna się rewolucja czułości.

Zburzcie mury egoizmu, pokonajcie opór, przewyciężajcie śmiertelną ciszę i uściśnijcie waszych bliskich – prawdziwie, serdecznie. Nieważne, czy jesteście w rozsypce, przygniecenii ciężarem życia. Wspaniałą rodziną jesteście nie wtedy, gdy wasza codzienność i rachunek w banku są w porządku, lecz wtedy, **gdy macie odwagę kochać się zawsze i ciągle od nowa.**

Boże Narodzenie jest wtedy, gdy troszczycie się o matki i kobiety, wciąż często lekceważone i dręczone, choć przecież to one noszą w sobie życie.

Boże Narodzenie jest wtedy, gdy staracie się odnaleźć Boga nie tylko w tym zimnym grudniowym dniu, ale w zwykłych, codziennych sprawach. W zaangażowaniu w pracę, w trudnej do osiągnięcia równowadze życia. Pamiętajcie, że z woli Opatrzności Matką Syna Bożego została biedna dziewczyna z nieznanego Nazaretu. Jeśli mnie Bóg uczynił wielkie rzeczy, może je uczynić także wam.

Kiedy był Dzieckiem, ciągle go przytulałam. Wy także w to Boże Narodzenie obdarujcie matczynym uściskiem kogoś, kto jest sam, a może chory, może rozczarowany, smutny lub bezsilny.

Zawsze, gdy przyjmujecie mojego Syna, moje serce drży jak w dniu Zwiastowania. Otwórzcie Ewangelię, słuchajcie Go i rozmawiajcie z Nim. Zapalcie w domach świecę i usiądźcie przy stole całą rodziną: matki, ojcowie, dzieci i dziadkowie. Cieszcie się pięknem Bożej miłości w cichości serca i w pełnych miłości spojrzeniach.

Tego Wam życzę z całego serca. Mama.

Dlaczego Bóg nie wysłuchuje naszych modlitw?

Maryja o nic Jezusa nie prosiła. Po prostu powiadomiła Go, że weselnicy nie mają wina. A do sług powiedziała, by robili to, co Jezus poleci. Nie dawała Synowi żadnych instrukcji, choć jako matka była do tego uprawniona. Podobnie modliły się Marta i Maria. Po prostu posłały do Jezusa wiadomość: *"Ten, którego kochasz, choruje"*. A po śmierci Łazarza powiedziały Jezusowi z wielkim przekonaniem: *"Gdybyś ty był, nasz brat nie umarłby"*.

A jak wyglądają nasze modlitwy? Czy nie są czasem zbiorem różnych instrukcji dawanych Bogu? Bóg wie co się z nami dzieje, ale mówiąc Mu o tym, wyrażamy tylko nasze niepokoje i zmartwienia. Mówimy też, co jest dla nas ważne. A jeśli coś jest dla nas ważne, to On na pewno nie pozostanie na to obojętny i sam będzie wiedział, co ma zrobić.



„...A SŁOWA MAJĄ MOC I ZNACZENIE...”

Słowo, rzecz do której w powszechnym użyciu przywykł każdy z nas. Przy ich pomocy wyrażamy myśli, przekonania i poglądy. Jedne bywają piękne inne obelżywe. Czasem na wyrost lub zbyt mało wyrażające. Tworzone z mozolem obszerne księgi na temat ich znaczeń czy pochodzenia możemy znaleźć nie tylko w przepastnych klasztornych bibliotekach, zakurzonych archiwach, ale także, a może przede wszystkim na półce we własnym domu... Stoją tu przecież książki różnych gatunków, a w nich zamknięte są różne historie. Słowo kształtuje, rozwija, wznosi pod Niebo i prowadzi do upadku. Wszystko zależy od tego na jaką glebę spadnie ziarno. I słowa mają moc. Nie bójmy się ich używać, bądźmy świadomi znaczenia, a przez to zrozumiemy lepiej Boga i świat, który nas otacza.

Słownik Kościelny, który często słyszymy, a może niekoniecznie zawsze rozumiemy posługuje się dość często następującymi określeniami:

A jak Alumn - z łac. Alumnus, pierwotnie niemowlę, osesek, później „uczeń u mistrza duchowego”, a wreszcie „student wyższego seminarium duchownego”.

B jak Biskup - episcopus, pierwotne znaczenie to intendent, zarządca, kapitan straży przybrzeżnej, a dziś duchowny o najwyższych święceniach i najwyższej władzy w diecezji.

K jak kleryk - klerus, w najstarszej łacinie rój pszczoł, później ogół duchowieństwa.

K jak kapłan / kapelan - cappa znaczy płaszcz świętego Marcina. Jako relikwia był przechowywany miejscu o nazwie capella. Stąd kaplica, kapa jako szata liturgiczna oraz kapelan z kapłanem jako strzegący tych rzeczy.

K jak Kardynał - cardinalis znaczy główny, znaczący, wokół którego wszystko się kręci. Ten tytuł należy do najwyższego po papieżu dostojnika kościelnego. Biskup jest wyświęcany, a kardynał podnoszony do godności.



D jak diakon - z greckiego diakonos, sługa, obecnie mężczyzna po święceniach uprawniających do czynności pomocniczych w liturgii, bez sprawowania Eucharystii czy sakramentu pokuty.

D jak dziekan - z greckiego deka - oznacza dziesięć, to zwierzchnik części diecezji obejmującej około dziesięciu parafii.

I jak infułat - to prałat mający przywilej noszenia infuły, czyli nakrycia głowy przysługującego biskupom w czasie spełniania czynności liturgicznych.

P jak prezbiter - to dawniej starzec, mędrzec, kapłan. Ma też związek znaczeniowy z dalekowzrocznością. Współcześnie to kapłan w hierarchii kościelnej pomiędzy diakonem a biskupem.

P jak pleban - od łacińskiego słowa plebs oznaczający lud. To słowo pojawiło się w łacinie kościelnej w XIV wieku na określenie kapłana pracującego na wsi, a najprawdopodobniej pochodzi z Węgier.

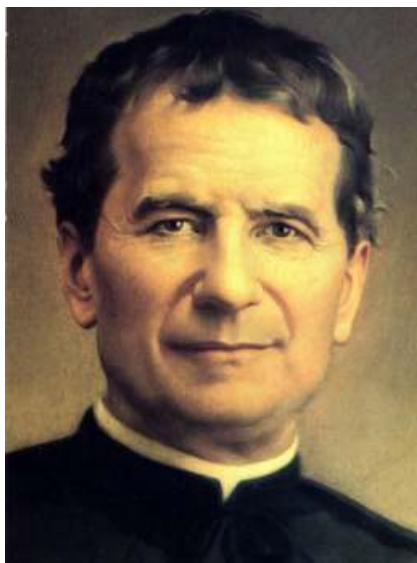
P jak prałat - praelatus oznacza wywyższony. Jest to tytuł honorowy duchownych i rodzaj urzędu

P. jak papież - papa, czyli ojciec jako biskup Rzymu i następca św. Piotra jest najbardziej honorowanym duchownym Kościoła Katolickiego. Najwyższy kapłan pontifex Maximus. W starożytnym Rzymie to nadzorca budowy mostu i kapłan w jednej osobie.

„Panie, daj mi duszę, resztę zabierz” BYĆ JAK ŚWIĘTY JAN BOSCO

Jan Bosko urodził się 16 sierpnia 1815 roku w Becchi w ubogiej rodzinie. Miał dwóch braci, a jego rodzice żyli bardzo skromnie. Ze względu na trudne warunki życia i ciężkie czasy, będąc dzieckiem musiał podjąć pracę zarobkową. Kiedy miał 9 lat, Pan Bóg w tajemniczym widzeniu sennym objawił mu jego przyszłą misję. W nietypowy sposób prowadził ludzi ku Bogu. Pośród żartów i modlitwy ewangelizował i głosił kazania zasłyszane wcześniej w kościele.

Mając lat 11 przystąpił do pierwszej Komunii Świętej, a trzy lata później rozpoczął naukę u kapłana, który był już emerytem. Tę dobrą passę młodego Jana przerwała śmierć duszpasterza. Musiał więc chłopiec pójść na zarobek by zdobyć pieniądze na podręczniki i dalszą edukację. Był dość zdolny dlatego wiedza, którą posiadał stała się dlań źródłem dochodu - zaczął bowiem udzielać korepetycji. Po ukończeniu szkoły średniej Jan został przyjęty do seminarium w Tu-



rynne. Tutaj pod kierunkiem św. Józefa Cafasso, wykładowcy i spowiednika, czynił znaczne postępy w doskonałości chrześcijańskiej (1835-1841). 5 czerwca 1841 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Młody Jan wstąpił także do Konwiktu Kościelnego, aby pogłębić swe duchowe życie. 8 grudnia 1841 roku napotkał przypadkowo 15-letniego młodzieńca - sierotę, zupełnie opuszczonego materialnie i moralnie. Od tego dnia zaczął gromadzić samotną młodzież, uczyć ją prawd wiary, szukać dla niej pracy u uczciwych ludzi. Dalszą część swego życia na ziemi Jan Bosko poświęcił bez reszty młodym ludziom. Troszczył się o ich edukację, budując dla nich szkoły elementarne i zawodowe. Dbając o to, aby mieli gdzie

mieszkać tworzył internaty. Był nie tylko kapłanem, ale również pedagogiem i wychowawcą. Ważny był dla niego każdy młody człowiek wraz z całym bagażem przeżyć, które towarzyszyły jego codzienności. Z jego inicjatywy powstały dwa zakony. Są to: Pobożne Towarzystwo św. Franciszka Salezego dla młodzieży męskiej oraz zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych dla dziewcząt. Miał wielu naśladowców. Swoich uczniów i duchowych synów

zachęcał do działania słowami: „*Staraj się wpierv, by Cię polubiono, bardziej niż by się Ciebie bano...*”. Trzeba wychowanków nie tylko kochać, ale okazywać im, że są kochani. Stworzył prostą salezjańską metodę wychowawczą zwaną systemem zapobiegawczym. System ten w dużej mierze opiera się na miłości bliźniego. Miłość w rozumieniu świętego Jana Bosco zawiera w sobie opiekuńczość, łagodność, życzliwość i sympatię. Jeśli pragniemy być kochani musimy

okazywać, że kochamy. Jezus Chrystus stał się mały dla maluczkich. Domy Salezjańskie to miejsca w których doświadczymy rodzinnego ciepła, nauczymy się szacunku do siebie nawzajem i zrozumienia dla drugich. Taki jest Kościół Jezusa Chrystusa - piękny, dobry i bezpieczny. Miłujący i rozumiejący. I taki też był święty Jan Bosco - człowiek modlitwy i ciężkiej pracy. Z sercem na dłoni szedł zawsze tam, gdzie był najbardziej potrzebny, a modląc się pełen ufności mówił: „*...Panie daj mi duszę, resztę zabierz...*”. Dziś te słowa stanowią zawołanie wszystkich salezjanów, a my czytający zachowajmy je w pamięci, aby czasem westchnąć nimi do Nieba.

Edyta Wierzińska

„Bóg zapragnął cierpieć dla nas i z nami...”

11 lutego ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

Papież Benedykt XVI w swoim Orędziu na Światowy Dzień Chorego w 2011 roku pisał: „...*Sługa Boży Jan Paweł II pragnął, aby ten Dzień był okazją do refleksji nad tajemnicą cierpienia, a przede wszystkim, aby uwrażliwił nasze wspólnoty i społeczeństwa na chorych braci i siostry...*”.

Jakże ważne są to słowa. Dziś, kiedy świat pustoszy z ludzi pandemia koronawirusa i inne choroby nie odpuściły. Są tak samo jak były zawsze, a cierpienie „wylewa się” na świat z każdego zakątka. Możemy śmiało powiedzieć, że współcześnie jakby więcej chorych niż zdrowych pośród nas.

Takie dni jak 11 lutego są więc szczególnie potrzebne. Ludzie cierpiący są ważnym aspektem życia na ziemi. Cierpienie jest wpisane niejako w człowieczy los. Jest po to, by uszlachetnić duszę, kiedy boli ciało. Jest po to, by pokazać jak słaby i mały człowiek może dzięki niemu stać się wielki i przezwyciężyć samego siebie.

Każdy z nas, wierzący czy nie, doświadcza w życiu cierpienia w mniejszym lub większym stopniu. Gdy ono przychodzi, człowiek musząc się z nim zmierzyć dostaje możliwość odkrycia siebie samego na nowo. Poznaje jaki jest, ale też poznają go inni. Gdy wierzy pewnie mu łatwiej je przyjąć, zrozumieć i przetrwać. Wpatrując się w Krzyż Chrystusa, który cierpiał, katolik modli się o siły do walki i ma poczucie, że nie jest sam, bo idzie z nim Pan Bóg. Idzie Ten, który najmocniej umiłował. Chrześcijanin wierzy, że Krew Chrystusa obmywa z grzechów i uzdrowia duszę, ale uzdrowić może też słabe ludzkie ciało. Wierzy, że w Chrystusie i z Chrystusem może wszystko.

Słabi, chorzy i niepełnosprawni są nam potrzebni, abyśmy codziennie od nowa



mogli odrabiać lekcję z miłości bliźniego. Dzięki nim i dla nich uczymy się życzliwości, wyrozumiałości, cierpliwości i empatii. Przez nich stajemy się lepszymi ludźmi. Bardziej doceniamy to co mamy, potrafimy dziękować, zachowujemy pokorę i umiar.

Cierpienie jednoczące nas z Chrystusem jest kontemplacją wiary w codziennym życiu, a chorzy i cierpiący mają wielką moc „otwierania” oczu i serca na to, co naprawdę w życiu ważne. Dlatego patrząc na chorych i cierpiących wokół nas, a może przeżywając też własne cierpienie bądźmy dla innych pociechą na wzór Maryi, która wszystkie boleści znosiła zawierzając je Bogu.

Maryjo - uzdrowienie Chorych i nasza Pocieszycielko - módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Edyta Wierzińska

NASZA SIOSTRA PRZYRODA

część 3. ALOES

Niby zwyczajny, a jednak Niezwyčajny Cud Stwórcy

Aloes to roślina, którą chyba znamy wszyscy. Wielu z nas korzysta niejednokrotnie z jej dobrodziejstw i leczniczych właściwości. Aloes drzewiasty był znany jako cud Stwórcy już trzy tysiące lat przed Chrystusem.

W przyrodzie istnieje około trzysta pięćdziesiąt rodzajów aloesu. Gdy rośnie w warunkach naturalnych, osiąga cztery metry wysokości. Uprawiany w warunkach szklarniowych i doniczkowych rośnie do jednego metra.

Całe bogactwo tej niezwyklej rośliny kryje się w szarozielonych liściach, gdzie gromadzi się mięsisty, wodnisty i niemal przezroczysty miąższ.

Aloes używany w celach leczniczych powinien być wyjątkowo dobrze traktowany przez właściciela. Z dala należy odeń trzymać odżywki czy nawozy chemiczne. Trzeba wręcz zapomnieć o ich stosowaniu. Najlepsze są liście z rośliny, która liczy trzy lata. Tydzień przed ich zerwaniem wskazane jest, aby nie była podlewana. Tak pozyskiwany surowiec wykazuje większe działanie wzmacniające odporność organizmu.

To nieco przypominające z wyglądu kaktusa zioło z powodzeniem nadaje się do stosowania wewnętrznego jak i zewnętrznego. Wewnętrznie stosujemy go



w chorobach jelit czy przy niezycie żołądka. Podaje się je również przy schorzeniach reumatycznych, nerwobólach, krwawieniach czy anemii. Niczym balsam leczy chore oczy, niezity błon śluzowych jamy ustnej i nosa. Kojąco działa na wszelkie zmiany skórne. Najskuteczniej niweluje choroby bakteryjne i grzybicze. Działa na oparzenia, owrzodzenia, odleżyny, świąd, wypryski i krosty. Wspomaga terapię onkologiczną. Szeroko rozpowszechniony sok pomaga w bolesnym zapaleniu jamy ustnej spowodowanym chemioterapią. Maści zaś dobrze się spisują w leczeniu zmian skórnych po napromienianiu.

Aloes, jak wiele ziół, nieodpowiednio stosowany może wywołać skutki uboczne. Należy zatem stosować go z umiarem, robiąc co jakiś czas przerwy w używaniu.

Parafia Rzymskokatolicka Sonina

pw. św. Jana Chrzciciela

Sonina 177, 37-100 Łańcut

tel. 17 224 15 39

e-mail: sonina@przemyska.pl

www.sonina.przemyska.pl

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

Kancelaria parafialna

czynna po każdej mszy św.

z wyjątkiem niedziel, uroczystości

i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:

502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcutie
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002



Kochane Dzieci,

Niech wyobraźnia, gdy czytać będziecie tę stronę przeniesie Was tym razem do najlepszego Sklepu pod Słońcem - Super Marketu Pana Boga...

Zakupy tam to marzenie niejednego. Poczytajcie co przydarzyło się bohaterce opowiadania, a potem pomyślcie co Pan Bóg chce nam w nim przekazać. Niech dobrze wyciągnięte wnioski natchną nas wszystkich do kształtowania sumienia i bycia wciąż lepszymi ludźmi w tym nieco zwariowanym świecie...

Pewnej kobiecie przyśniło się, że za ladą w jej ulubionym sklepiku stał Pan Bóg.

- *To Ty Panie Boże!* - zakrzyknęła uradowana.

- *Tak to ja* - odpowiedział Bóg.

- *A co u Ciebie można kupić?* - zapytała kobieta.



- *U mnie można kupić wszystko* - padła odpowiedź.

- *W takim razie poproszę o dużo zdrowia, szczęścia, miłości, powodzenia i pieniędzy.*

Pan Bóg uśmiechnął się życzliwie i oddalił na zaplecze, aby przynieść zamówiony towar. Po dłuższej chwili wrócił z malutką, papierową torebką.

- *To wszystko?!* - wykrzyknęła zdziwiona i rozczarowana kobieta.

- *Tak to wszystko*- odpowiedział Bóg i dodał: *Czyżbyś nie wiedziała, że w moim sklepie sprzedaje się tylko NASIONA?*

Jezus obecny w moim bliźnim

Jezus jest obecny w każdym człowieku: w dziecku i starcu, zdrowym i chorym, bogatym i ubogim. Czyniąc dobrze naszym bliźnim, służymy Bogu. „*Wszystko, cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, to mnie uczyniliście*” - powiedział Jezus. Święty Jan Apostoł dodaje: „*Kto kocha Boga, a nie kocha bliźniego, kłamcą jest*”.

Jakże łatwo mogę okazać swą miłość Jezusowi, śpiesząc z pomocą zwłaszcza biednym i potrzebującym!

Rozglądam się wokoło i widzę wielu ludzi chorych, cierpiących, samotnych i opuszczonych. Ten - kaleka bez ręki czy nogi... ów - ślepy żebrak lub bezsilny staruszek...

Chętnie im przyniosę coś ze sklepu, gazetę z kiosku, poczytam ciekawą książkę,

porozmawiam i pocieszę. Każdy taki uczynek sprawia Jezusowi wielką radość; służąc ludziom, służę Jemu samemu. Chorzy i cierpiący oraz potrzebujący są żywymi obrazami Boga!

Jakże wiele mam okazji, by okazać serce swym kolegom i koleżankom. Są dzieci chore i niepełnosprawne, z których rówieśnicy śmieją się i szydzą. Stanę się ich przyjacielem i opiekunem. Są inne dzieci, mało zdolne, które nie mogą dać sobie rady w nauce. Zbliżę się do nich, pomogę im w odrabianiu lekcji, dodam odwagi do pracy.

Każdy dobry uczynek wymaga ode mnie jakiejś ofiary i poświęcenia. Chętnie się na to zdobędę oddając potrzebujący swój wolny czas czy zaoszczędzone grosze. Dawać i poświęcać się dla innych to największe szczęście i radość człowieka.

ROK 2021 W NASZEJ PARAFII

Sakrament Chrztu Świętego w 2021 roku przyjęli:



Amelia Jenny Lister
Sebastian Szymon Szylar
Antoni Skibiński
Zuzanna Ćwik
Zuzanna Wiktoria Kula
Dagmara Bester
Jakub Michał Surmacz
Nikodem Borcz
Zuzanna Anna Nycz
Maksymilian Aleksander Czechowicz
Marika Anna Kozio

Oskar Bondarenko
Nela Maria Habuda
Anna Milena Szpunar
Blanka Teresa Waleszczyńska
Bianka Halina Waleszczyńska
Jagoda Anna Bielecka
Olaf Antoni Chlastawa
Oskar Boho
Gabriela Kinga Bar
Aleksander Babiarz

Sakrament Małżeństwa w 2021 roku zawarli:



Kinga Maria Krauz
i Robert Józef Rydel

Danuta Kazimiera Bar – Szal
i Grzegorz Marek Szal

Monika Barbara Kincel
i Witold Piotr Zimny

Wioletta Natalia Szczepańska
i Karol Stanisław Lonc

Anna Katarzyna Kruk
i Tomasz Łukasz Skoczylar

Paulina Zofia Panek
i Paweł Klaudiusz Wilk

Anna Maria Rosół
i Grzegorz Bartłomiej Bartman

Paulina Elżbieta Stopyra
i Damian Maksymilian Wrona

Dominika Elżbieta Gardzińska
i Marcin Waleszczyński

Anna Maria Kozio
i Tomasz Rafał Kozio

Natalia Ewa Michno
i Bartosz Krzysztof Michno

Jagoda Maria Hadław – Żyga
i Mateusz Jakub Żyga

Barbara Szczepańska
i Kamil Stanisław Fołta

Kinga Barbara Szydełko
i Wojciech Polewka

Katarzyna Bożena Kudyba
i Mateusz Kosztein

Justyna Karolina Maruszak
i Adam Robert Piechowski

Magdalena Monika Dziura
i Sławomir Jan Bar

Bernadetta Maria Surmacz
i Marcin Kobylarz

Karolina Elżbieta Skoczylas
i Mateusz Wojciech Kupiec

Ewelina Beata Bieniasz
i Damian Józef Raba

Sakrament Bierzmowania w 2021 roku przyjęli:



Bem Paweł	Kowalewska Magdalena	Reizer Magdalena
Bogusz Zuzanna	Kula Kacper	Ruszel Malwina
Czado Dominika	Łańska Dżesika	Skórka Rafał
Dynia Patrycja	Magoń Kamil	Szmuc Izabela
Dyniec Emanuel	Magoń Wiktor	Szpila Emilia
Hołub Anna	Mróz Weronika	Szpunar Hubert
Jaroń Mateusz	Nowosiad Adam	Szpunar Kinga
Jaworski Mateusz	Nycz Julia	Szupernak Mariola
Józefczyk Bartosz	Pasierb Natalia	Szylar Jacek
Kaszyca Gabriela	Porębski Maciej	Wyczarska Julia

Na Sąd Boży w 2021 roku powołani zostali:



Śp. Eugeniusz Styś – 4.01.2021 rok	Śp. Marian Kruk – 21.06.2021 rok
Śp. Czesława Witowska – 6.01.2021 rok	Śp. Anatol Podolec – 29.06.2021 rok
Śp. Anna Markiel – 10.02.2021 rok	Śp. Eugeniusz Drożdż – 6.08.2021 rok
Śp. Bogdan Cwynar – 21.02.2021 rok	Śp. Tomasz Łukasz Kula – 11.09.2021 rok
Śp. Tadeusz Bartoszek – 6.03.2021 rok	Śp. Zygmunt Szymczyk – 5.11.2021 rok
Śp. Antonina Zabłocka – 22.03.2021 rok	Śp. Danuta Maria Kłak – 28.11.2021 rok
Śp. Maria Pasternak – 2.04.2021 rok	Śp. Jan Dobek – 29.11.2021 rok
Śp. Maria Bartnik – 16.04.2021 rok	Śp. Małgorzata Grad – 2.12.2021 rok
Śp. Genowefa Kuźniar – 5.05.2021 rok	Śp. Lucyna Magoń – 12.12.2021 rok
Śp. Wiesław Hepnar – 8.05.2021 rok	Śp. Wawrzyniec Bartman – 19.12.2021 rok
Śp. Tadeusz Gut – 16.05.2021 rok	Śp. Zofia Szpytma – 19.12.2021 rok
Śp. Krystyna Tokarczyk – 20.05.2021 rok	Śp. Janina Nycz – 27.12.2021 rok
Śp. Piotr Lalowicz – 11.06.2021 rok	Śp. Danuta Szmuc - 31.12.2021 rok

Sprzątanie kościołów w parafii Sonina w roku 2021

Wpłaty Parafian - 541 rodzin	35 670 zł + 1051 zł z roku 2020 = 36 821 zł
Opłata sprzątania kościoła	15 600 zł
Ogrzewanie kościoła	11 022 zł
Zakup środków czystości	3 120 zł
Dekoracja do kościoła	1 460 zł
Sprzęty do sprzątania	1 520 zł
Dekoracje kwiatami	5 570 zł
Saldo końcowe	- 1 471 zł Opłacone ze składek niedzielnych

Rozliczenie finansowe parafii Sonina za rok 2021

Dług z roku 2020	99 308 zł
Ofiary złożone na tacę w Uroczystości, niedziele oraz do puszek	221 321 zł
Ofiary przekazane na Instytucje diecezjalne: Kuria, Seminarium, Caritas, Dom Księża Emerytów, Radio Fara, Misje, pomoc dla poszkodowanych, Miva Polska, Pomoc Kościołowi na Wschodzie	42 500 zł
Utrzymanie kościołów ZUS, wynagrodzenia	61 400 zł
Media kościoły i plebania, internet, gaz, prąd, woda	22 420 zł
Cele duszpasterskie, materiały duszpasterskie, gazetka, nowe paramenty liturgiczne, wyposażenie kancelarii i zakrystii, zakup pomocy duszpasterskich, strona internetowa, wyjazd na rekolekcje dla ministrantów i scholi	30 929 zł
Wywóz śmieci z cmentarza	5 872 zł
Remonty na plebanii wraz z dalszym doposażeniem	16 200 zł
Splata długu z roku 2020	42 000 zł
Dług do spłaty z roku 2021	58 000 zł

Rozliczenie finansowe ofiar składanych lub wpłacanych na konto na remonty w parafialnych kościołach w roku 2021

Przychód		Rozchód	
Przychód z ofiar składanych comiesięcznie na tacę lub wpłacanych na konto oraz indywidualnych ofiar parafian oraz 3032 zł z roku 2020	370 368 zł	334 301 zł	
		Materiały budowlane do remontu nowego kościoła wraz z wynagrodzeniem pracujących firm. Zakup płytki granitowej. Przebudowa prezbiterium.	189 488
		Projekt wystroju kościoła	25 000
		Upiększanie, wycinka i nowe nasadzenia wokół kościoła i cmentarza.	9 500
		Prace przy parkingach. 1000 m ² kostki. Betonowanie w kościele.	46 500
		Przeróbki elektryczne, oświetlenie kościoła i wokół, nagłośnienie z wyświetlaniem.	34 313
		Remont dolnego kościoła, ogrzewanie kościoła.	29 500
Na dzień 1 stycznia 2022 saldo plus 36 067 zł		Razem wydatki	334 301